

Śnimy się sobie co noc

Irena Santor

Kiedy wieczór się zaczyna
I gdy usną już zegary
Dzieje się historia dziwna
Romantyczna, nie do wiary

Śnimy się sobie co noc
A taka jest złudzeń moc
Że wstaję blada
Z cieniem spotyka się cień
Chyłkiem, po nocy, bo w dzień
Śnić nie wypada

Śnimy się sobie nie raz
A księżyc podgląda nas
Spoza firanek
Lecz we śnie brak nam jest słów
Milczymy wtedy, aż znów
Powraca ranek

W słonecznej powodzi dnia
Błądzimy - i ty, i ja
Wciąż się mijamy
Aż wsiąkasz w uliczną dal
I jest nam obojgu żal
Że się nie znamy
Że się nie znamy

Ja rozsądna jestem we dnie
Ty spokojny, w dobrym tonie
Lecz gdy dzień dogasa, blednie
Gdy nas czarna toń pochłonie...

Śnimy się sobie co noc
A taka jest złudzeń moc
Że wstaję blada
Z cieniem spotyka się cień
Chyłkiem, po nocy, bo w dzień
Śnić nie wypada

Śnimy się sobie nie raz
A księżyc podgląda nas
Spoza firanek
Lecz we śnie brak nam jest słów
Milczymy wtedy, aż znów
Powraca ranek

W słonecznej powodzi dnia
Błądzimy - i ty, i ja
Wciąż się mijamy
Aż wsiąkasz w uliczną dal
I jest nam obojgu żal
Że się nie znamy
Że się nie znamy